

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 19 KWIETNIA 1948 ROKU

Nr 107 (761)

„Nie zastraszcicie nas!”

— wołają Włosi pod adresem de Gasperi Pierwsze oszustwa wyborcze faszystów wychodzą na jaw

W niedzielę o godz. 8-ej rano rozpoczęło się na terenie całych Włoch głosowanie do obu izb parlamentu tj. izby posłów i do senatu. Głosowanie trwało bez przerwy do godz. 19-ej w niedzielę, po czym będzie wznowione w poniedziałek od 7-ej rano do godz. 14-ej po południu.

W Rzymie napływ do urn wyborczych był dość znaczny. Do południa około 30 proc. wyborców złożyło swe głosy.

Ludność stojąca w ogonkach przed lokalami wyborczymi w Mediolanie oraz innych miejscowościach tej prowincji, protestowała głośno przeciwko przejeżdżającym przez ulice patrolom policjantów i karabinierów w samochodach pancernych i ciężarowych. Samochody te pojawiały się nawet w małych miasteczkach i wsiach nadpadańskich. W momentach, kiedy uzbrojone oddziały przejeżdżały obok lokali wyborczych, z szeregów stojących w ogonkach osób można było słyszeć okrzyki: „nie zastraszcicie nas karabinami i armatami”.

Już w pierwszych godzinach wyborów zaczęły nadchodzić do Rzymu wiadomości o popełnianych oszustwach przy urnach.

Kierownictwo frontu demokratyczno-ludowego złożyło w niedzielę w godzinach wieczornych w ministerstwie spraw wewnętrznych protest w zwią-

ku ze stwierdzeniem, że kartki wyborcze posiadają z góry znaki na korzyść partii chrześcijańskiej demokracji. Takie oznaczone kartki znaleziono m. in. w okręgach rzymskich Porimavalle i Teastevere.

Urzednicy ministerstwa zakomunikowali, że wydano rozporządzenie badania kartek wyborczych przed ich rozdaniem, przyznając równocześnie, że w czasie składania głosów stwierdzono pewne „niedokładności”.

Strajki we Francji

Stare kłopoty Schumana dają mu się znów we znaki. — Jak zrównoważyć ceny i płace?

Z Paryża donoszą, że strajk 10 tysięcy robotników fabryki samochodów Peugeot trwa w dalszym ciągu. Robotnicy oddziału fabryki Peugeot w Garonne od byli 16 bm. Jednogodzinny strajk ostrze gawczy. Strajki w fabryce Renault oraz w niektórych zakładach mechanicznych w Levallois, Bois - Colombes, St. Quen i Bezon trwają w dalszym ciągu.

Strajk urzędników państwowych, samorządowych i kolejarzy w Tunisie zakończył się ich zwycięstwem. Delegacja

pracowników ma przybyć do Paryża celem omówienia szczegółów układu z rządem francuskim.

Sekretarz generalny CGT Frachon, do wodzi na łamach „Humanite”, że strajki w przedsiębiorstwach francuskich mają wyłącznie gospodarcze podłoże. Robotnicy francuscy walczą o minimum egzystencji i podwyżkę płac, gdyż dość mają już niedotrzymywanych przez rząd przyrzeczeń zrównoważenia płac i cen.

Cofnąć bieg wydarzeń i naprawić zło, wyrządzone... Niemcom — oto gorące pragnienie Watykanu

Papież Pius XII skierował do biskupów niemieckich orędzie, w którym m. in. zajmuje się wydarzeniami, jakie podczas wojny rozegrały się na rozległych obszarach od Wisły do Wołgi. Papież oświadcza następnie dosłownie, co następuje:

„Czy wolno było jednak tytułem odwetu wypędzać z domów 12 milionów ludzi? Czyż ofiary tego odwetu nie są w stanowczo przeważającej większości ludźmi, którzy nie brali udziału we wspomnianych wydarzeniach i złych czynach, którzy nie mieli na nie żadnego wpływu? I czy można uznać to za rządzenie za rozsądne politycznie i od-

powiedzialne gospodarczo, jeśli się zastanowimy nad warunkami żywymi narodu niemieckiego i ponadto nad problemem zapewnienia dobrobytu całej Europy?”

Czy oznacza to brak poczucia rzeczywistości, jeżeli żyjemy nadzieję i pragniemy by wszyscy zainteresowani wrócili do spokojnej rozwagi i cofnęli to, co się stało, o ile da się to jeszcze cofnąć?”

Papież domaga się w konkluzji swego orędzia „przebaczenia i puszczenia w niepamięć niemieckich przestępstw wojennych” oraz „udzielenia im pomocy w odbudowie ich ojczyzny”.

Anglicy podsycają walki by zarobić na dostawach broni. — Czasem jednak nie kalkuluje się...

Agencja Żydowska skierowała do komisji palestyńskiej ONZ pismo, w którym porusza raz jeszcze sprawę zaopatrzenia nielegalnie Arabów w broń. Pismo stwierdza, że Arabowie otrzymują z za granicy olbrzymie ilości broni, dzięki czemu mogą przeprowadzać ataki na osiedla żydowskie oraz transporty. Agencja zaznacza, że dalsze zaopatrzenie Arabów w obcą broń stanowi poważne niebezpieczeństwo dla przyszłego rozwoju wypadków w Palestynie.

Jak donoszą z Jerozolimy, terroryści żydowscy wysadzili w powietrze brytyjski pociąg wojskowy, wiozący amunicję w miejscowości Nenyamina w pobliżu Hadery.

W katastrofie zginęło 4 żołnierzy brytyjskich, zaś 18-tu zostało wziętych do niewoli przez oddziały żydowskie. W czasie całej akcji Żydzi zdobyli 50 ton amunicji, tracąc przy tym 5 zabitych.

Jaśnie pan i 16 pacholców

W francuskim ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja prasowa, na której członkowie komitetu wykonawczego „organizacji wspólnej pracy gospodarczej” odpowiadali na pytania obecnych dziennikarzy. Podano do wiadomości, że „Amerykanie będą panami dostaw, jakie mają płynąć w ramach planu Marshalla”.

Wszystkie kraje marshallowskie mają zawrzeć indywidualne umowy ze Stanami Zjednoczonymi, przy czym Waszyngton będzie decydował o wysokości dostaw. „Jeżeli Stany Zjednoczone zechcą zwiększyć kredyty dla Niemiec zachodnich kosztem pozostałych krajów marshallowskich, to zalecenia organizacji współpracy gospodarczej nie będą mogły zmienić decyzji amerykańskiej” — powiedział przewodniczący komitetu wykonawczego.

Komentatorzy podkreślają, że nieprzyznanie państwu marshallowskim prawa weta posiada szczególnie doniosłe znaczenie z uwagi na to, że powołana do życia organizacja nie ma żadnej inicjatywy, a rola jej została zredukowana do pośredniczenia między administratorem planu Marshalla — Hoffmanem — a państwami Europy Zachodniej.

Wszystkie decyzje — podkreśla „Humanite” — podejmowane przez komitet wykonawczy lub radę „europejskiej współpracy gospodarczej”, muszą być przesyłane do Waszyngtonu celem ich zatwierdzenia.

Prasa postępową ze szczególnym oburzeniem komentuje fakt, że wiceprzewodniczącym rady „europejskiej współpracy gospodarczej” został Tsaldaris.

28 osób zabitych

w nowej katastrofie samolotowej

Agencja Reutersa donosi z Nowej Gwinea, że wkrótce po starcie z lotniska w Lac samolotu pasażerskiego typu „Lockheed” nastąpiła katastrofa. Samolot mający na pokładzie 4 osoby załogi i 24 pasażerów spadł z nieznacznej wysokości rozbijając się doszczętnie. 28 osób zginęło na miejscu.

Panika w Atenach

Sofu's szykuje się do ewakuacji

W związku z sukcesami wojsk Marco sa koła rządowe w Atenach ogarnęła panika. Premier Sofu's uprzedził rząd, że może trzeba będzie zarządzić ewakuację. Urzędy państwowe rozpoczęły już przygotowania do przeniesienia swoich archiwów na jedną z wysp Dodekanazu. Obecnie rząd ateński przy pomocy amerykańskiej fortyfikuje wyspy Dodekanazu.

„Wizyta” w Trieście

Do portu triesteńskiego zawinął brytyjski okręt wojenny „Triumph”, który poprzednio „odwiedził” Wenecję.

W demokratycznych kołach Triestu niepożądaną wizytę okrętu brytyjskiego tłumaczy się jako próbę zastraszenia przed wyborami zwolenników frontu ludowego - demokratycznego oraz ośmieszenia żywiołów faszystowskich w Trieście do dalszych prowokacji antystowiańskich i antyrobotniczych.

Nareszcie zwycięstwo!

Czechosłowacja —

Polska 1:3

(Patrz str. 5-ta)

Odra i Nysa

granicą całej słowiańszczyzny

Minister obrony narodowej w Czechosłowacji gen. Svoboda oświadczył w wywiadzie prasowym, że położenie strategiczne Czechosłowacji znacznie się poprawiło dzięki ustanowieniu granicy polskiej na Odrze i Nysie. Granica Polski na Odrze i Nysie stała się granicą wspólną całej Słowiańszczyzny, stanowiącej dla niej zabezpieczenie od agresji niemieckiej.

„Będziemy bronić wspólnej granicy całej Słowiańszczyzny”, zakończył swoje oświadczenie gen. Svoboda.

Francja chce być wolna

Na zebraniu francuskiej partii komunistycznej przywódca komunistów francuskich Thorez wygłosił referat, po którym wywiązała się ożywiona dyskusja.

„Humanite” omawiając szczegóły tej dyskusji poświęca specjalną uwagę przemówieniu Marquie, który zilustrował pa nowanie USA nad Francją. Stany Zjednoczone, powiedział Marquie pragną nie tylko zniszczyć przemysł Francji, ale i jej dorobek kulturalny, jakim jest umiłowanie wolności i nienawiść do wszelkiej tyranii.

Zebranie uchwaliło rezolucję wzywającą do obrony Francji przed grożącą jej utratą niezależności gospodarczej.

Z bezpłatnego leczenia

może korzystać w Zw. Radzieckim każdy bez wyjątku obywatel. — Kliniki i instytuty prowadzą zwycięską walkę z chorobami zawodowymi

Wszystkie instytucje sprawujące opiekę nad zdrowiem publicznym w ZSRR są w ręku państwa i każdy bez wyjątku może korzystać z bezpłatnej pomocy lekarskiej. Zapewnia to art. 120 Konstytucji, który jednocześnie zapowiada rozbudowę szerokiej sieci punktów lekarskich.

W ciągu 30 lat istnienia Związku Radzieckiego, ilość łóżek szpitalnych powiększyła się z 178.550 do 737.322. Ilość klinik i szpitali z 5.597 do 30.112.

Powstają ciągle nowe zakłady lecznicze o charakterze specjalnym, gdzie przeprowadzane są badania nad takimi chorobami jak rak, trąd itp. Wszystkie te instytucje zaopatrzone są w jak najnowocześniejszy sprzęt i przyrządy, które ułatwiają zarówno leczenie jak i rozpoznawanie chorób.

W ośrodkach przemysłowych Związku Radzieckiego istnieją specjalne kliniki i instytuty badawcze, które mają za zadanie walkę z chorobami zawodowymi, oraz prowadzą akcję profilaktyczną na wielką skalę.

Bezpłatna publiczna służba zdrowia jest tak popularna w Z.S.R.R., że z prywatnego leczenia korzysta bardzo mało osób. Jednocześnie zaś prywatna praktyka lekarska jest również uwzględnio-

Akademicki Dom Włókn'arza w Łodzi

Istniejące obecnie prowizoryczne Domy Akademickie nie mogą sprostać potrzebom łódzkich studentów. Zwalazcza studenci Politechniki walczą z wielkimi trudnościami.

W związku z tym, gdy dyrektor CZPW, rzucił myśl budowy Akademickiego Domu Włókn'arza, przystąpiono natychmiast do opracowania planu budowy.

Wczoraj, w głównym audytorium Politechniki Łódzkiej odbyło się zebranie informacyjno-sprawozdawcze.

Według sporządzonych planów, przybędzie Łodzi gmach monumentalny. Wyróżni się on nie tylko wyglądem zewnętrznym, ale i urządzeniami wewnętrznymi. Mieścić się w nim będzie ponad 300 pokoi mieszkalnych oraz urządzenia naukowe, sportowe i kulturalne. (p)

na w ramowym planie opieki społecznej.

Wraz z upaństwowieniem służby zdrowia rozwiązana została raz na zawsze sprawa „etyki lekarskiej“ w sposób prosty i łatwy. Stosunek wzajemny lekarzy (o czym tak wiele zlego pisze się w innych krajach) opiera się na zdrowych zasadach koleżeństwa. Lekarz ma zawsze zapewnioną pracę i nie jest zmuszony do stosowania nieetycznej konkurencji. Stosunek zaś lekarza do pacjenta nie jest oparty na „handlowych“ podstawach kupującego i sprzedającego, ale na głębokim zrozumieniu pomocy, którą lekarz powinien okazywać cierpiącemu człowiekowi.

Dlatego też w Z.S.R.R. medycyna zaj-

muje jedno z pierwszych miejsc w rozwoju i cieszy się stałą opieką państwa.

Już w roku 1918, w samym zaraniu młodego państwa sowieckiego utworzono Radę Naukową Medycyny.

Dziś Akademia Nauk Lekarskich otwarta w czasie wojny w 1944 roku jest ośrodkiem naukowym Republik Radzieckich i jej wytyczne kładą fundament do wszelkich poszukiwań na polu medycyny w całym kraju. Na jej czele stoi znakomity patolog Mikołaj Anichkow, znany ze swych prac w zakresie arterio-sklerozy i wysokiego ciśnienia.

Akademia kształci rokrocznie wielu młodych lekarzy, którzy idą w świat i służą ludzkości z pełnym zrozumieniem i odpowiedzialnością.

Młodzież akademicka zrzesza się w masową organizację dla wydajniejszej pracy dla Kraju

Udział młodzieży akademickiej w szeregu organizacji „Służba Polsce“ ma charakter wyłącznie ochotniczy.

Wojna przerzuciła szeregi lekarzy, inżynierów, sędowników i in. a lukę tę muszą być wypełnione. Z tego więc powodu młodzież wyższych uczelni nie podlega poborowi do S. P. Natomiast akademicy — ochotnicy znajdują w szeregach tej organizacji pracę w dziedzinach swoich specjalności. Główny Zarząd Polskiej Federacji Studentów opracuje obecnie podstawy udziału młodzieży w S. P.

Sprawa ta była tematem wczorajszych obrad na zebraniu aktywno-wych organizacji ideowo-wychowawczych, przy udziale delegata Min. Oświaty, dr. Cybulskiej, rektora WSP Gąsiorowskiej, przedstawiciela SP, plk. Koźluka, komendanta miasta Makowskiego i licznych przedstawicieli młodzieży AZWM „Życie“, ZNMS, AKMW

„Wici“, ZMD oraz Koła Studentów Wojskowego Garnizonu Łodzi.

Zebrani wysłuchali referatu ob. Rudy, w którym prelegent zobrazował wy-siłki imperialistów amerykańskich i neofaszystów zmierzające do zdławienia ruchu demokratyczno-ludowego krajów milujących pokój, oraz podkreślił wielki wkład Polski w dzieło umocnienia pokoju światowego co osiągnięto drogą utworzenia jednolitego frontu.

W uchwalonej rezolucji zebrani dali wyraz niezłomnej woli zrzeszenia się w jedną masową organizację młodzieżową, aby wydajniej i lepiej pracować dla kraju i umocnienia w nim sprawiedliwego ładu.

W dążeniu do jedności organicznej, młodzież dołoży wszelkich starań, aby przysłała organizacja społeczno-naukowa objęła całą młodzież akademicka Polski. (mp)

Kino „BAŁTYK“ Początek seansów: W dni powszednie: 15, 17, 19, 21.

W niedz. i święta: 13.

DZIS PREMIERA!

„DUSZE CZARNYCH“

Emocjonujący film radziecki o przygodach wielkiego podróżnika i uzonego rosyjskiego MAKŁAJA w puszczech podzwrotnikowych

W rolach głównych: S. KIRYŁOW, G. GRIGORIEWA Reżyseria: A. RAZUMNY

Nasze Pały

ZOFIA O.: Wydział Ewidencji Ludności, Al. Kościuszki 19, prowadzi rejestr mieszkańców i biuro adresowe.

J. T.: Wierszyk o „Filmie“ dowcipny, może go Par przesła zainteresowanej instytucji? Tylko radzimy przepisać na maszynie, gdyż pisze Pan b. niewyraźnie.

ADA Z KUTNA.: Wydaje to się wprost nieprawdopodobne, że Pan dotychczas nie wie, jakie prawa obowiązują w naszym państwie. Szczególnie jeśli chodzi o sprawę tak ważną dla każdej kobiety jak małżeństwo. Jeżeli za warła Pani tylko ślub kościelny, wobec prawa nie jest Pani kobietą zamężną. Rzecz prosta, ślub w kościele może Pani wziąć także, ale nie tylko. Prawnie — ważny jest jedynie ślub w Urzędzie Stanu Cywilnego i radzimy Pani zrobić to jak najszybciej. Rozwód także nie jest uzależniony od władz kościelnych, lecz przeprowadza się go w sądzie.

DWIE JOLANTY Z KUTNA: Miłe Jolanty, nie przejmujcie się złośliwymi językami zazdrosnych koleżanek. Nie warto. Natomiast, warto zastanowić się, czy jest tak naprawdę jak napisaliście i czy nie należy jednak skontrolować swego postępowania. Może zanadto lekceważycie pewne formy, może zaniedbujecie naukę? Trudno jest obiektywnie ocenić kto ma rację, jeśli nie wysłuchało się obydwu stron.

Dlatego też, radzimy Wam zwrócić się albo do Waszych matek, albo też do wychowawczyń i opowiedzieć im całą sprawę. Jeżeli jest tak, jak piszecie do nas, na pewno nikt Wam tego za złe brać nie będzie. Przeciwnie, chłopcy i dziewczęta zrzeszeni w organizacjach młodzieżowych społecznych i sportowych przebywają razem w atmosferze koleżeństwa i przyjaźni i to jest słuszne. Nie należy tylko dopuszczać do tego, aby te przyjaźń i koleżeństwo psuły intrygi i obmowy. Dzieła się zaś tak często wtedy gdy młode pa-nienki i ich koleżki, zamiast myśleć o nauce, tracą czas na „flirty“. Ponieważ jednak piszecie, że Wy do takich nie należycie, cieszymy się z tego bardzo. Napiszcie jeszcze do nas: co macie zamiar robić po skończeniu szkoły, jakie macie wyniki w nauce, jakie czytacie książki? Bardzo nas to wszystko interesuje.

ZIUTA Z RADOMIA: Osiabiona jest Pani prawdopodobnie skutkiem tego, że w ciągu zimy organizm pozbawiony był odpowiedniej ilości witamin. Obecnie należy zwracać wiele uwagi na sposób przygotowania potraw aby nie tracił nic z ich wartości. Np. nie należy zupy już zaprawionej śmietaną zagotowywać jeszcze raz, gdyż wtedy śmietana, która użyta na surowo jest ożywczym dodatkiem, traci swe wartości. Młoda zielona pietruszka i koperek są bardzo zdrowym dodatkiem do potraw i poprawiają ich smak. Chcąc wzmocnić organizm, niech Pani stara się jadać dużo nabiału, oraz dużo surówek. Salata, rzodkiewki itp., będą teraz coraz tańsze i więcej korzyści przyniosą organizmowi niż np. mięso.

WIEŚLAWA: Trudno nam radzić Pani jak obrać zawód, gdyż nie napisala Pani nic o swoich zainteresowaniach i zdolnościach. Jeśli pragnie Pani zasięgnąć rady osób najbardziej miarodajnych, proszę udać się do Pracowni Psychologicznej przy ul. Piotrkowskiej 64.

Codzienna nowelka „Expressu“

Szczęśliwa omyłka

Rzecz dziwna: Irena była ładna i miła, a jednak nie miała t. zw. szczęścia do małżeństwa.

Może była w tym i wina rodziców, którzy nie pozwalali jej bywać w domach, gdzie zbierała się młodzież.

— Nie potrzebujesz się spieszyć ze ślubem — powtarzali jej.

Kiedy Irena miała lat 18, istotnie miała wtedy czas, ale zaczęła się teraz zbliżać do trzydziestki i rodzice zrozumieli, że trzeba wreszcie pomyśleć o jej przyszłości!

Irena znudzona monotonią swojej egzystencji coraz bardziej niemilymi do cinkami rodziców zbuntowała się wreszcie.

Przerzucając gazety wyczytała, że w Poznaniu istnieje Biuro Pośrednictwa Małżeństw. Skrętnie zapisała sobie jego adres i kiedy pewnego dnia doszła do wniosku, że dość już ma tego gnuśnego życia, pojechała do Poznania.

Była już w tym wieku, kiedy nie śniła więcej o królewiczach z bajki. Wiedziała doskonale, że w biurze pośrednictwa małżeństw nie znajdzie tego, o czym zawsze marzyła. Pragnęła wyjść za mąż z miłości! Jeśli nawet z deszczu dostanie się pod rynne, to trudno! Dość, że wydobędzie się wreszcie na wolność z

domu rodziców, coraz bardziej zgryźliwych i narzekających.

Do Poznania było niedaleko. Kiedy znalazła się na dworcu po dwu godzinnej jeździe pociągu poprawiła kapelus, upudrowała twarz i wyszła na ulicę.

Nie od razu odnalazła ulicę i dom, w którym mieściło się biuro pośrednictwa. Wreszcie, kiedy ujrzała tabliczkę, widniejącą przy bramie, omal nie zawróciła. Lekka się trochę, a równocześnie nie było jej wstyd, że choć dobry los nie poskąpił jej zalet i urody — tą drogą musi sobie szukać towarzysza życia!

Weszła na pierwsze piętro, nie spiesząc się.

— Tak, to chyba tutaj!

Z prawej strony otwarły się drzwi i z mieszkania wyszła młoda elegancka kobieta.

Czyżby i ona również była kandydatką do małżeńskiego stanu?

Irena zacerwieniła się i pospiesznie (unikając spojrzeń wychodzącej) weszła do poczekalni i usiadła w fotelu.

Trwożliwie obejrzała się na wszystkie strony.

Na stole leżała jakaś książka. Irena wzięła ją do ręki i przeczytała tytuł: „Pielęgnowanie zębów“.

Zanim mogła zrozumieć, dlaczego ta-

ka książka znajduje się w tym mieszkaniu, nagle otworzyły się drzwi na prawo i jakiś chłopiec rzekł:

— Łaskawa pani, pan doktor prosi!...

Irena nie wiedziała co się z nią dzieje. W jaki sposób znalazła się w przyległym pokoju — nie miała pojęcia.

Zdziwionym wzrokiem oglądała przyrzady dentystyczne, krzesło, przeznaczone dla pacjentów i wysokiego, przy stojnego mężczyznę, który z uśmiechem przyglądał się zmieszanej panience.

Pan wybacz, panie doktorze — bąknęła — nie miałam zamiaru udać się do pana!

— Nie szkodzi, proszę pani... W każdym razie jest to szczęśliwa pomyłka. Do kogo właściwie miała pani zamiar się udać?...

Na myśl, że doktor odgadł cel jej przyjazdu do Poznania, opuściła oczy i zacerwieniła się tak bardzo, że odgadł rzeczywiste jej tajemnice.

Ze jednak był z natury bardzo tak-towny i dyskretny, zauważył cicho:

— Pani chciała udać się o piętro wyżej, prawda? Ale pani Kalińska, właścicielka biura, jest o tej porze bardzo zajęta! Widzi pani, świeci słońce, jest wiosna, czy nie lepiej więc zamiast siedzieć w jej dusznej poczekalni, pospacerować trochę?

Pół godziny potem przechadzali się oboje po wielkim parku.

Słońce świeciło rzeczywiście cudownie, a wietrzyk szumiał wśród zieleniących drzew.

— Jestem pani wdzięczny! — zauważył w pewnej chwili lekarz — bo gdyby nie ta przechadzka po parku, nie zauważyłbym nawet, że przyszła wiosna!

A wieczorem w kawiarni, po dwóch godzinach spędzonych na szczerzej rozmowie, lekarz dokończył:

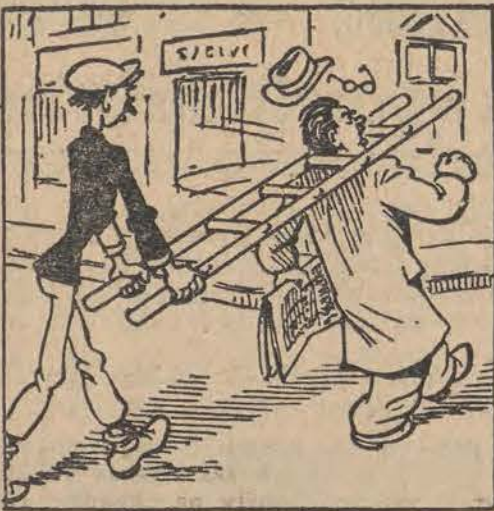
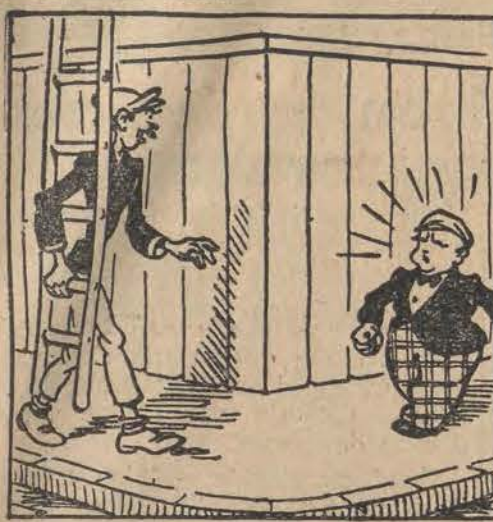
— Ale i w moim sercu jest znowu wiosna. Przechodziłem ostatnio okres depresji i zniechęcenia, ale dzięki pani, jak gdybym odrodził się znowu. I sądzę, że nie powinna pani iść jutro do biura pośrednictwa małżeństw. Czy nie byłoby więc prościej, ażeby pani, skoro już poznałyśmy się dzięki szczęśliwej pomyłce, zgodziła się pozostać ze mną już na zawsze?

Lekko oparła się o jego ramię i szepnęła cicho:

— To była naprawdę szczęśliwa pomyłka!

Dziato się to wszystko, oczywiście wiele już lat temu, kiedy kobieta 30-letnia uchodziła za „Stara pannę“ i całą swą energię wysilała tylko w tym kierunku, aby wyjść za mąż. Na szczęście dzisiaj kobiety nie potrzebują już poniżać się i „lapać“ męża za wszelką cenę. Minęły czasy, o których złośliwie mówi piosenka, że dla niewiasty — „waż nie wąż, gad nie gad — byle męskości delegat!“ Bo nie małżeństwo, lecz samodzielność jest dziś startem do życia!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Te, gdzie byłeś? Bo kiedy byłem, to cię nie było...
 WACEK: — Długobym czekał na takiego łobuza! Sam zlałem!

WICEK: — Przejechali kogoś?
 OB: — Nie! Ale powinni, bo stanął gość na jezdni i czyta gazetę! Cały ruch wstrzymał!

OB: — Panie! Co pan?...
 WICEK: — Nic! Maszerować!...
 OB: — Panie, bo ja pana...
 WICEK: — A ja pana też!

OB: — Zaczytałem się tak w przYGODACH Wicka i Wacka...
 WICEK: — Fajnie! Ale trza się trzymać przepisów o ruchu!

ŁÓDŹ NA „MAJÓWCE“

Kto mógł, uciekał wczoraj z dusznych murów miasta. — Plusy i minusy wczesnego nadejścia wiosny

Zaroily się parki i ogrody, wypełniły po brzegi tramwaje dojazdowe — Łódź wybrała się wczoraj na pierwszą w tym roku „majówkę“.

Kto tylko mógł, starał się uciec z dusznych murów miasta, szukając skrawka wolnej przestrzeni, aby odświeżyć płuca aromatem wiosennego powietrza.

Najrojnziej, jak zwykle, było na Polesiu Konstantynowskim, które jest tradycyjnym miejscem niedzielnych wycieczek łodzian.

Już we wczesnych godzinach rannych poczęli przybywać tu mieszkańcy wszystkich dzielnic Łodzi, rozkoszując się błękitem nieba i pierwszą zieloną trawką.

Od maja wprawdzie dzielą nas jeszcze dwa tygodnie, ale kto by zwracał na to uwagę? Rtęć w termometrach pnie się niezmordowanie w górę — zapanowała już prawdziwa wiosna!

Miniona zima rozleniwiła obywateli dozorców. Podczas gdy w ubiegłym roku nie mogli sobie dać rady z uprzątaniem śniegu, który sypał i sypał — tego roku z zadowolenia zacierali ręce, że nie trzeba wyjmować łopat z komórki.

Zima przeszła, nastala wiosna. Na ulicach unoszą się tumany kurzu, pędzone wiatrem we wszystkich kierunkach. Dozorcy nie robią, aby uchronić łodzian przed kurzem. A przecież wystarczy tylko, tak jak każą przepisy, polewać chodniki kilka razy dziennie.

Mało kto o tym pamięta, toteż Milicja otrzymała polecenie spisywania protokołów przeciwko opornym dozorcóm. Za niewypełnianie swych obowiązków czekają ich surowe kary administracyjne.

Szybkie nadejście wiosny zdezorientowało zupełnie publiczność łódzką, a zwłaszcza panie, które nie zdążyły uzupełnić sobie wiosennej toalety.

Kto mógł wiedzieć, że tak prędko zrobi się ciepło?

Pracownie krawieckie zawałone są robotą, a w sklepach panuje ożywiony ruch. Już dawno nie zosła śladu po ciężkich okryciach. Wystawy mienia się gamą wszystkich kolarów, wzorzystymi tkaninami i etniami, pantofelkami na koturnach, jasnymi rękawiczkami.

Panowie już od kilku dni zrzucili wierzchnie okrycia, defilując „do figury“. Jeszcze trochę a panie również pójdą ich śladem. Stacje meteorologiczne uparcie zapowiadają dalszy wzrost temperatury... (s-ki)

Od dziś rejestracja kart odzieżowych

Diś rozpoczyna się zbiorowa rejestracja kart odzieżowych na przydziały bawelny.

Rejestracja będzie trwała do dnia 30 bm. W tym czasie zakłady pracy winny sporządzić wykazy wszystkich pracowników, uprawnionych do otrzymania przydziału i przedstawić je w poszczególnych sklepach rozdzielczych.

Odbiór przydziału będzie indywidualny. Rozdzielnictwo rozpocznie się około 10 maja. (s)

Zamach samobójczy

Wczoraj targnął się na swe życie Franciszek Stefaniak (bez stałego miejsca zamieszkania).

Znaleziono go nieprzytomnego w ubikacji domu przy ul. Grabowej 1. Desperat przeciął sobie żyły u obu rąk.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił mu pierwszej pomocy i w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala „Betleem“. (i)

Trzy wypadki budowlane wydarzyły się wczoraj w mieście

Wiosna jest okresem katastrof budowlanych. Belki, wiązania, stropy i mury, niezabezpieczone należycie przed opadami atmosferycznymi, przegniły w okresie jesienno-zimowym i obecnie, pod działaniem wiatru, oraz suchego ciepłego powietrza — kruszeją i zawałają się.

Rok rocznie o tej porze Pogotowie Budowlane w Łodzi ma najwięcej roboty.

Dokąd należy się zgłaszać na szczepienia przeciwko tyfusowi i ospie?

Dnia 15 bm. rozpoczęły się w Łodzi przymusowe szczepienia przeciw tyfusowi brzusznemu oraz ospie.

Nie wszyscy jednak wiedzą, kiedy i dokąd należy się zgłaszać i kto winien poddać się tym zabiegom profilaktycznym.

Obowiązkiem szczepień przeciwko tyfusowi objęte są wszystkie dzieci od lat 5-ciu, młodzież, oraz dorośli do 60-go roku życia. Zwolnienia od szczepień wydawane są jedynie w przypadkach poważniejszych chorób, jak czynna gruźlica, ostre choroby zakaźne, schorzenia nerek, zapalenie woreczka żółciowego, niedomagania serca. Ponadto zwolnione od szczepień są kobiety w ciąży i karmiące matki.

Szczepienia przeciw tyfusowi odbywają się codziennie, w godzinach od 8-ej do 10-ej rano w lokalach następujących dozorów sanitarnych:

Ul. Łągiwnicka 37, Kilińskiego 94, Lokatorska 10, Zeromskiego 4, Limanowskiego 117, Wojska Polskiego 122, Rudzka 7, Nowotki 23, Lubelska 7, Piotrkowska 113, Srebrzyńska 75, Sędziowska 14, Rzgowska 146.

Szczepienia są bezpłatne. Narazie

frekwencja zgłaszających się jest minimalna, to też nie należy czekać na ostatnią chwilę i wczasu wypełnić ten obowiązek. Z dniem 30 czerwca akcja ta, mająca na celu zabezpieczenie ludności przed straszną chorobą, będzie definitywnie zakończona.

Akcja szczepień przeciwko ospie potrwa do 31 maja rb.

Przymusowym szczepieniom podlegają wszystkie dzieci, które się urodziły w r. 1947 oraz dzieci starsze, dotąd nie szczepione. Poza tym powtórnemu szczepieniu podlegają wszystkie dzieci, które ukończyły 6 lat.

Szczepienia przeciwko ospie odbywają się codziennie w godzinach od 17-ej do 19-ej w następujących lokalach Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem:

Ul. Nowotki 125, Szpitalna 12, Napiórkowskiego 72a, Sanocka 36, Piotrkowska 113, dr. Próchnika 41, Srebrzyńska 75, Zgierska 130, Pryncypalna 3, Pabianicka 200.

Władze zdrowia uprzedzają, że nie wykonanie tego obowiązku pociągnie za sobą surowe kary w trybie karno-administracyjnym. (s)

Tegoroczny „sezon“ wypadków już się rozpoczął. W dniu wczorajszym Pogotowie wzywane było aż do trzech poważniejszych katastrof.

W 3-piętrowym budynku mieszkalnym przy ul. Północnej 5 zarysowała się klatka schodowa w lewej oficynie, między drugim a trzecim piętrem. Schody trzeszczały, grożąc zawaleniem. Lokatorzy w obawie o swe życie nie wydalali się z mieszkań, a sąsiedzi zaalarmowali Pogotowie. Strażacy podstemplowali niebezpieczną klatkę schodową.

W 3-piętrowym domu przy ul. 6-go Sierpnia 32 w mieszkaniu ob. Andrzeja Wasilewskiego w prawej oficynie utworzyła się potężna szczelina w suficie i posypał się gruz. Dzięki natychmiastowej interwencji Pogotowia nie doszło do poważniejszych komplikacji. Zrujnowany sufit umocniono kilkoma belkami.

W domu przy ul. Próchnika 44, na wysokości 3-go piętra zawisł nad ulicą potężny kawał gzymsu, grożąc przechodniom kalectwem lub śmiercią. Niebezpieczną „ozdobę“ w porę usunięto.

Nie chcemy być złymi prorokami, ale należy być przygotowanym na częstsze wypadki tego rodzaju. Większość domów łódzkich znajduje się w fatalnym stanie i przed nieuchronną ruiną może je ocalić tylko szybkie podjęcie akcji remontowej! (L)

„Wima“ tętni pracą!

Załoga fabryczna opowiada „Expressowi“ o swych osiągnięciach.
— Współzawodnictwo pracy daje coraz lepsze rezultaty

Jestem na terenie dawnej „Widzewskiej Manufaktury“, jednego z największych ośrodków przem. bawełnianego.

PZPB Nr. 5 pracują pełną parą, zatrudniając ponad 8 tysięcy pracowników. Do obecnego rozwoju i produkcji ponad normę, doprowadziła codzienna, intensywna praca dzielnej załogi, która w 1945 r. z zapałem przystąpiła do dźwignięcia z ruin zniszczonych zakładów.

Szczególne zasługi na polu odbudowy fabryki położył Józef Kluska wraz z brygadą techniczną. Obecnie pracuje on nad ulepszeniem i racjonalizowaniem produkcji — a jego projekty, wprowadzone w życie, dają korzystne dla fabryki rezultaty.

Spotykamy go na olbrzymim podwórzu fabrycznym, gdy z teczką pełną rysunków spieszy do dyrekcji.

— Opracowuję teraz dwa projekty, ale nie chcę przedwcześnie o nich mówić. Bardzo chętnie podzielę się uwagami na ten temat, jeśli tylko mych ulepszeń sprawa dojrzeje.

Zyczymy powodzenia sympatycznemu wynalazcy i wchodzimy do ogromnej sali, w której mieści się przewijalnia. Ogłusza nas w pierwszej chwili hałas pracujących maszyn, ale przyzwyczajamy się szybko do ich rytmicznego stukotu. Robotnicy dowiedzieli się o wizycie „Expressu“ i zapraszają nas do swych maszyn.

Tuż przy wejściu ustawiona jest duża maszyna, t. zw. „amerykanka“ obsługuwana przez dwie kobiety.

— Przed wojną pracowały przy tej maszynie trzy robotnice, a dzisiaj my dwie wyrabiamy o 120 proc. więcej, niż wynosiła produkcja tamtych trzech. Zgodna współpraca daje lepsze wyniki i większe korzyści! — objaśniają nas z uzasadnioną dumą.

Rozmawiamy w czasie krótkiej przerwy o sprawie żywo interesującej całą załogę „Wimy“.

Tak jak my obie pracujemy w zgodzie i dobrze przy jednej maszynie, tak samo wszyscy robotnicy złączeni w jednej partii pracować będą dla wspólnego dobra — powiada z przekonaniem ob. Mędasik.

Korytarz, pod ścianami którego piętrzą się w szeregi ustawione skrzynie na przedzie, przedostajemy się do innego z

kolei działu — przedzalni. Z poprzednio przeprowadzonej rozmowy z dyrektorem naczelnym wiemy już, że na tym oddziale pracują dwie odznaczające się specjalnymi wynikami przodownice pracy.

W końcu sali ob. Józefa Anusik, popularyzator na terenie fabryki przodownica,

stoi ukryta za swą maszyną. Palce jej przesuwa się zreżymnie po biegnących niciach, nawijanych na długie szpule. Wita nas z pogodnym uśmiechem i chętnie mówi o wynikach swej pracy.

— Dawniej zarabiałam około 10 tysięcy złotych miesięcznie, ale po przystąpieniu do współzawodnictwa, zarob-

ki moje podniosły się do 24 tysięcy na miesiąc. I wcale się przy tym nie przemęczam! Każdy u nas pracuje teraz wydajniej...

W miarę oddalania się od przedzalni coraz bardziej cichnie stukot tętniących pracą maszyn i gdy wkraczamy do motalni — dolatuje nas jedynie głuche, dalekie dudnienie.

Tutaj, szczególnie wydajną pracą pochwalić się może ob. Sabina Nowak, która już po raz trzeci uzyskała ponad 200 proc. normy. Zapytana w czym tkwi tajemnica tak wzmoczonej produkcji, z uśmiechem odpowiada:

— Pracuję chętnie, bo wiem, że oś mojej pracy zależy to, ile zarobię.

Współzawodnictwo poszczególnych oddziałów wpływa dodatnio na ogólną produkcję zakładów.

W pierwszym kwartale br. na przedzalni średniej wykonano plan w 101 proc., na przedzalni cienkiej — w 118 proc., na tkalni — w 120 proc., czyli dla całego oddziału bawełnianego daje to 113 proc. ponad normę. Jeśli dołączymy do tego produkcję oddz. chemicznego, wykonaną w 105 proc., planu — obrazem produkcji dla całego kombinatu będzie liczba 110 proc. powyżej normy. Produkcja wzrośnie na pewno jeszcze bardziej, gdy ukończymy się całkowicie likwidację tkalni, co umożliwi przejście z obecnych 400 tys. wrzecion na pracę na 600 tys. wrzecionach.

W marcu rb. załoga fabryki wybrała nową Radę Zakładową, w skład której wchodzi 30 osób. Żeby Rada należycie spełniała swe obowiązki, natychmiast po wyborach utworzono szereg komisji jak: mieszkaniowa, aprowizacyjna, techniczna, związków zawodowych, bezpieczeństwa i higieny pracy, koleżeńską i kulturalno-oświatową. Fabryka posiada własne przedszkole i żłobek, czynne przez cały dzień. Umożliwia to matkom oddanie dzieci pod opiekę w godzinach przed i popołudniowych.

„Wima“ szybko stanęła na mocnych nogach. Odbudowana usilną i wyteżoną pracą swych robotników — osiąga stale i osiągać będzie na pewno coraz to lepsze wyniki.

Zyczymy jej tego z całego serca!

(kl.)



Coraz lepiej, coraz więcej! — Praca wre w P.Z.P.B. nr. 5.

Kradzież płótna z pociągu

Nieuczciwi pracownicy PKP skazani na więzienie

Dnia 3 maja ub. r. załadowano do wagonu towarowego na st. Łódź-Fabryczna 2161 sztuk płótna z przeznaczeniem dla Spółdzielni „Społem“ w Białymstoku. Wagon konwojował Edward Woźniak.

Po przybyciu pociągu do Widzewa w nocy z 4 na 5 maja, konwojent, chcąc się zaopatrzyć w żywność oddalił się od wagonu. Gdy wrócił, stwierdził, że pociąg odszedł w dalszą drogę.

Najbliższym pociągiem dotarł do Kuluszek i tam dowiedział się od zawiadowcy stacji, że konwojowany przez niego wagon został okradziony. Stwierdzono brak 16 sztuk materiału bawełnianego.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że kradzieży dokonali w Widzewie pełniący w tym czasie służbę pracownicy PKP: ustawiczn Roman Zaradniewicz, przetokowy Antoni Bienias, kancelista Józef Kaczmarek, rewident Romuald Gaweł, przetokowy Stefan Przyżycki i zwrotniczy Władysław Perzyński.

Podczas przeprowadzonej u oskarżonych rewizji, znaleziono część skradzionego materiału.

Pod zarzutem dokonanej kradzieży stanęli wszyscy wczoraj przed Wojskowym Sądem Kolejowym, gdzie skazani zostali: Kaczmarek, Bienias i Gaweł na 6 lat, Zaradniewicz na 5 lat, a Przyżycki i Perzyński — na 4 lata więzienia. (p)



— Żeby tylko nie popełniła jakiegoś głupstwa! — wlokła się powoli w stronę domu, zamyślona głęboko nad losem tej dziewczyny, dla której przed godziną jeszcze czuła głęboką pogardę, a która znów stała jej się bliska: jak nieszczęśliwa siostra.

A tymczasem Helena idąc szybkimi krokami, była już przy rogu Alei Kosciuszki.

Opodał stała dorożka, z której wychylił się ledwie widoczny w mroku nocy i w białym migotaniu płatków śnieżnych Karl Koenig.

Niewyraźnie — jak uludne światło, wiodące zablakanych po trzesawisku — migotał koniec jego cygara.

— A, przyszłaś wreszcie! — mruknął trochę szczęśliwy, trochę rozdasany.

I wciągnął ją w głąb dorożki, podczas gdy na zewnątrz walił się prawdziwy potop śniegu.

Helena miała mokrą twarz: od śniegu, czy od łez. Głęboko zamyślona,

skamieniała, przymyka oczy, podczas gdy on pomrukuje dalej:

— Zmokłaś?... i zmarzłaś... ale to nic, rozgrzejemy się!...

Ona nie słyszała jego słów. Rytmicznie stukają podkowy, lekko kołysze się dorożka na gładkim, przysypanym śniegiem asfalcie.

Nie pora to na marzenia, a jednak taki rytm rozmarza i ucisza.

To już jest ostatnia jazda! To już jest ostatnia podróż, bo u jej kresu stoi tamto konieczne i nieuchronne — to, co musi się stać, ażeby nikt nigdy nie mówił w przyszłości źle o córce inżyniera Ołęckiego, który zamordowany został przez Niemców w bukowym lesie, czerwieniąjącym się jesienią na stokach Buchenwaldu...

Jednakże z dwójga ludzi, którzy jada teraz w tę noc zaśniezoną dorożką, tylko kobieta zdaje sobie sprawę z tego co nastąpi.

Radca Koenig jest w świetnym hu-

morze. Żaden wewnętrzny głos nie ostrzega go o mającej nadejść katastrofie. Przeciwnie: on jeszcze przyspiesza ją niebaczenie, bo wychyliwszy się nagle z budy, z całej siły uderzył w plecy niczego nie spodziewającego się dorożkarza.

— A poganiaj szkape, bydle jedno! — wrzasnął gromko, jako że jest pełen zniecierpliwienia i formalnie nie może doczekać się chwili, kiedy nareszcie zostanie sam na sam z Heleną.

— To będzie najpiękniejsza przygoda mojego życia! — uśmiecha się gruby Satyr, nie przeczuwając, że na koźle, obok poganiającego konia dorożkarza, siedzi nie skrzydlaty, uśmiechnięty Amor, ale chuda, straszliwa Kostucha...

Brama kamienicy, w której mieszka Polizeirat, jest zamknięta. Otwiera ją dozorca — Volksdetusch i kłania się nisko na widok dygnitarza, wracającego do siebie w towarzystwie ładnej, młodej panny.

— Heil Hitler! — służbiście podnosi dłoń.

— Heil Hitler! — radca idzie powoli na górę.

A tam na górze w jego mieszkaniu, jest wszystko jak zawsze. Tykają monotonnie zegary zrabowane ludziom, którzy już nie żyją, a wskazówki ich zbliżają się zwolna do fatalnej godziny duchów i upiórów: do dwunastej!

Zalotnie spojrzęła ze ściany pani, w której może kiedyś, przed laty, kochał

się mistrz Zmurko. Lśniące Kryształki napełniają ciepły pokój szklistym zimnem swoich polskówek.

Ale kelnerka z rewiru czwartego nie widzi nic z tego i wzrokiem lunatyczki śledzi ruchy Polizeirata, który, odpiąwszy pas, kładzie go wraz z futerałem rewolweru na bocznym stoliku.

— Napijemy się czegoś? — zaskrzeczał stary łapownik.

Ona z trudem oderwała spojrzenie swoich skamieniałych oczu od tamtej śmiercionośnej zabawki i uczyniła rzecz najbardziej dla niej w tej chwili trudną: uśmiechnęła się.

— Owszem, drogi radco, możemy się napić!

Była zawsze w stosunku do niego pokorna i oficjalna. Tytułowała go „panie radco“, ale teraz, po raz pierwszy, stała się bardziej poufała.

Koenig był zazwyczaj bardzo cenny na punkcie swego tytułu, tym jednak razem poufałość Heleny wziął jako dobrą wróżbę.

— Doskonale, doskonale anioleczku!...

Ale powiedz mi, na co masz ochotę?

Podchodzi do szafki, otwiera ją i wyciąga parę butelek.

— A może być się tak napiła dla odmiany Cherry Brandy?

Omali się nie zachwiała, tak potężna była lawina wspomnień, jaka się na nią zwała w tej chwili!

(D. c. n.)

SPORT

Nareszcie zwycięstwo!

Mecz z Czechosłowacją wygrany 3:1 (2:0)

Wspaniały sukces polskiej reprezentacji na oczach Prezydenta Rzplitej i 40 tys. widzów

Mecz Polska — Czechosłowacja zelektryzował nie tylko Warszawę, ale kraj cały. Do stolicy Polski ciągnęły po szosach długie sznury aut osobowych i ciężarowych wiozących wycieczkowiczów.

Zwłaszcza ruch na szosie Łódź — Warszawa był bardzo ożywiony. Poza tym z Łodzi wyruszyły dwa popularne pociągi, wiozące miłośników sportu piłkarskiego na frapujące zawody.

Już na kilka godzin przed rozpoczęciem meczu publiczność gromadziła się na stadionie Wojska Polskiego, starając się zająć jak najwygodniejsze dla siebie miejsca. Tłok był porządny, ale mimo rekordowej ilości widzów porządek zachowano wzorowy. Ogólnie oblicza się, że wczorajszym zawodom przysięgało się przeszło 40 tysięcy widzów. Sa mych biletów wstępu sprzedano 40 tysięcy, lecz ilu jeszcze amatorów bezpłatnego wejścia przedostało się na stadion, o tym z zestawień statystycznych na pewno się nie dowiemy.

Jaki będzie wynik?

Przed meczem toczono ożywione dyskusje na temat rozumie się najaktualniejszy: **jaki będzie wynik?** Na ogół panował nastrój pesymistyczny i w możliwość sukcesu naszych barw nie wierzono. Na 10 minut przed rozpoczęciem meczu bramy stadionu zamknięto.

Punktualnie o godz. 16-ej w loży honorowej miejsca zajęli najwyżsi dostojnicy, z Prezydentem Bierutem na czele, i drużyną wbiegły na boisko. Czesi w czerwonych koszulkach i białych spodenkach, Polacy w białych koszulkach i spodenkach niebieskich. Na tle zieleni boiska, w blaskach jasnych promieni słonecznych, kolory żywo odcinały się, tworząc barwną mozaikę. Sędzia radziecki Łatiszew w czarnym stroju. Odegrano hymny państwowe: polski, czechosłowacki, radziecki, po czym powitalne przemówienie wygłosił dyrektor Głównego Urz. Kultury Fizycznej inż. Kuchar, podkreślając, że jest to pierwsza na ziemiach polskich impreza, która wchodzi w skład bałkańskich Igrzysk olimpijskich.

Składy drużyn

Drużyny ustawiły się w następujących składach:

Czechosłowacja: Rejman—Kocourek, Zastera — Koubek, Kolsky, Bradac, Kokstein, Vacek, Cejp, Bican, Hronek.

Polska: Janik — Janduda, Barwiński, — Waśko, Parpan, Gajdzik — Przycherka, Gracz, Cebula, Cieślik, Bobula.

W składach tych zaszły podczas gry zmiany. Czesi po pauzie wycofali Vacka z ataku i zamiast niego zagrał Bradac. Marko zajął pozycję środkowego pomocnika, a Kolsky przeszedł na lewą pomoc.

Polska przygotowana była też na pewne zmiany, ale uzależniano je od tego, jak się spisze Cebula w roli kierownika ataku. Tymczasem wypadki jakie wydarzyły się na boisku pokrzyżowały nieco te plany i znacznie wcześniej zaszła konieczność uzupełnienia drużyny. — **Sprawiła to ostra i nieczysta gra Czechów.** Ale nie wyprzedzajmy faktów.

Polacy wylosowali gorszą stronę, bo pod słońce i wiatr. Gwidzek... zaczęli.

Potoczyła się gra

Pierwszy siak Czesi dość łatwo przełamali i wypuścili lewą stronę. Interwen-

Nareszcie przełamaliśmy złą passę. Zwycięstwo przyszło niespodziewanie i w dodatku uzyskaliście je nad przeciwnikiem, który we wszystkich niemal galeziach sportu w jakim nawiązaliśmy z nim kontakt, bił nas bezapelacyjnie.

Sprawili to wczoraj nasi piłkarze. Wygrali! Wygrali mecz z Czechosłowacją! Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Czyżby aż tak wielkie postępy poczynili ostatnio?

Nasi chłopcy grali dobrze, chwilami nawet bardzo dobrze i chociaż pod niektórymi względami ustępowali przeciwnikowi, potrafili wygrać pewne atuty, których Czechom brakowało. Atuty te to niebywała ambicja i ofiarność, którą zdradzało każde pociągnięcie, każda akcja, każdy niemal ruch zawodnika.

Tą oto bronią polscy piłkarze pobili wczoraj na głowę aż nazbyt pewnych siebie piłkarzy czeskich, którzy wychodząc na boisko nie dopuszczali nawet myśli o możliwości przegranej. Stało się jednak inaczej. Wygraliśmy!

Zwycięstwo to, tak ważne w historii powojennego zwłaszcza piłkarstwa naszego, polska reprezentacja wywalczyła w twardym nieustępliwym boju, staczanym na oczach NAJWYŻSZEGO DOSTOJNIKA, PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ OB. BIERUTA, który obecnością swą zaszczycił wczorajsze zawody. Niewątpliwie, pobudziło to ambicję naszych reprezentantów i natchnęło ich tak silną wolą zwycięstwa.

Nasza reprezentacja piłkarska może być dumna z uzyskanego wyniku, ponieważ bowiem przeciwnika o ustalonej reputacji międzynarodowej. I chociaż może nie wszystko było bez „ale“, sukces wczorajszy pozwala mieć nadzieję, że może wreszcie nastąpił przełom ku lepszemu jutru sportu polskiego.

*

cje Jandudy są dość stanowcze i pewne. Sunie atak polski, piłkę porywa Przycherka, zmienia pozycję z Cieślikiem, ale ten źle centruje — w aut.

Ataki Czechów są groźniejsze, stosują oni system prostopadłych podań. W tych zagraniach Bican potwierdza swą dobrą markę, bo każda wysunięta piłka jest dokładnie podana i co najważniejsze — celowo. Ale nasza defensywa czuwa i dobrze obstawia przeciwnika, nie dopuszczając go do strzału. Każdy pilnuje swego, błędów taktycznych unikamy.

Padła pierwsza bramka

Nagle po rzucie wolnym, podyktowanym za faul Czechów, piłkę porwał Cieślik, podciągnął do linii pola karnego i decyduje się na strzał. Piłka dobrze spłaszczona wpada w przeciwny róg. **Rejman czynił rozpaczliwe wysiłki, ale bezskutecznie. Jest bramka! 1:0 dla Polaków.** Widownia na chwilę oniemiała, by następnie tym gwałtowniej wyrazić swą radość. Rozjaśniły się twarze. **Prowadzimy 1:0!** A więc nie jest tak źle.

Była to dopiero 9-ta minuta gry. Czesi zdeprymowani chwilowym niepowodzeniem, zamiast skupić się i wysilić na lepszą i uważniejszą grę zaczęli ostro iść na przeciwnika i rozpoczęło się to, co się nazywa kośba.

Piłkarze-kosynierzy

Niemal przy każdym zetknięciu się z przeciwnikiem zawodnik polski padał chwytając się za potraconą kostkę. Pada Janduda, na szczęście na krótko, później Bobula, za kilka minut **znów Bobula**

tak dokumentnie „załatwiony“, że nie ma mowy by wrócił na boisko.

Gramy jakiś czas w 10-ke. Bobule z obandażowaną głową odprowadzają do karetki i zawożą do szpitala, a na lewym skrzydle gra Białas. Widać, wyraźnie, że ta pozycja mu nie odpowiada.

Czesi wykorzystują pewną konsternację w naszych szeregach i zaczynają przeważać. Mają jednak pecha, gdyż piękny strzał trafia w poprzeczkę, a poprawkę w ładnym stylu broni Janik. W 13 minucie ostro strzela Hronek i **znów Janik jest na stanowisku.**

Tym razem Gracz

Polacy jakoś odparli ten impet i sami ruszają naprzód. Idzie atak lewą stroną. Padają trzy strzały na bramkę czeską. Pierwszy oddał Cieślik i Rejman wybił piłkę w pole. Poprawił Gracz, znów Rejman odbił, ale piłka wraca pod nogi naszego prawego łącznika i tym razem **znajduje już drogę do siatki.**

Najwidowni poruszenie kolosalne. — Już 2:0. Czesi są wyraźnie zdenerwowani. Liczyli na łatwe zwycięstwo, a tu dopiero 14-ta minuta gry i już 2:0 dla Polski. Biorą się do roboty. Zwłaszcza groźnym jest Hronek i Janik ma z nim najwięcej kłopotu, ale chwytą pewnie.

Czesi widząc, że nic nie wychodzi — zmieniają taktykę i nie chcąc wdawać się w walkę, przerywają akcje, bijąc piłkę na auty.

Białas na lewym skrzydle spisuje się słabo i Cieślik nie bardzo go może wykorzystywać. Zrozumiałe: Białas to nie Bobula. Ale Bobula już nie wróci i z tym trzeba się pogodzić. W 28 minucie pa-

da ścięty nasz najlepszy napastnik Cieślik. Widocznie Czesi postawili sobie za zadanie rozbić nasz napad i konsekwentnie wprowadzają to w czyn. Ten sam los spotyka Gracza, czujnie pilnowanego. **Wreszcie zdecydowano się na zmianę kierownika ataku,** bo Cebula nie może jakoś sprostać tym obowiązkom i właściwie wszystkie akcje ofensywne inicjuje Cieślik.

Czesi mają teraz więcej z gry, ale nasza obrona nie zawodzi. Szybki Barwiński z powodzeniem atakuje Koksteina i z pojedynków wychodzi zwycięsko. Parpan rozgrywa się i zapełnia lukę środkową, cały czas poświęcając się defensywie. Boczni pomocnicy wspierają atak, Cieślik i Gracz pomagają tyty. Wizyty Czechów pod naszą bramką kończą się w najlepszym dla nich wypadku rzutami z rogu. Zyskali ich 4 i nie więcej. Mieli też kilka dogodnych pozycji, ale strzelali kiepsko, przeważnie górą. Wynik utrzymał się do pauzy.

Czesi przycisnęli

Po pauzie Czechom początkowo poszło lepiej. Przesunięcia w drużynie okazały się konieczne. Wzmocniono zwłaszcza środek pomocy. Czesi, grając teraz z wiatrem przeszli do ataku i **na dobrych kilkanaście minut usadowili się na naszej połowie boiska.** Naciśk ich stopniowo zwiększa się, Janik kilka razy wspaniale broni, ale odnosi się wrażenie, że na tym się nie skończy. I rzeczywiście, nie trzeba było zbyt długo czekać. **Kokstein, pięknie wypuszczony przez Cejpa przerywa się przez naszą obronę, jest prędzej przy piłce, niż Janik i sędzi bramka. Jest 2:1.**

W 7 min. Białas ma doskonałą okazję do poprawienia wyniku. Niestety, marnuje ją. Teraz znów Bradac strzela niebezpiecznie, ale Janik intuicyjnie wychwytuje, w który róg pójdzie piłka i wybijają ją ostatnim wysiłkiem. Pod znakiem przewagi Czechów upływa blisko trzydzieści minut. **Ale stopniowo nasi dochodzą do głosu i gra się wyrównuje.** Byleby tylko wytrzymali tempo, byleby im sił do końca meczu starczyło.

Zwycięstwo!!!

Wreszcie otrząsnęli się i sami ruszają naprzód. Pierwszy atak psuje Waśko, przetrzymując niepotrzebnie piłkę. **Za chwilę nowa akcja Cieślik — Białas, ale silny strzał trafia w obronę.** Gracz zaczyna coraz lepiej pracować, dobrze se kunduje mu Spodzieja. Znow Hronek, — najniebezpieczniejszy strzelec znajduje się sam na sam z Janikiem i przenosi górkę z 5 metrów. Cejp, Bican i inni też nie mają więcej szczęścia.

A tymczasem **do głosu coraz wyraźniej dochodzą Polacy.** Przycherka jest przy piłce, dobrze centruje, w akcję tą wdaje się Gracz, podaje Spodziej i ten **głową łokuje piłkę w siatkę.** Rejman obstawiony przez Białasa był bezradny. To już 3:1, a ponieważ mamy 38 minut gry, **więc zwycięstwo zapewnione.** Kondycyjnie drużyna nasza trzyma się świetnie, chociaż tempo nie maleje. I właśnie na ustawicznych atakach Polaków upływają ostatnie minuty zawodów. Wreszcie gwizdek oznajmiający upragnione zakończenie meczu i ostateczne zwycięstwo naszych chłopców.

Sędzia radziecki Łatiszew prowadził zawody dobrze i jedynie co można mu zarzucić, to zbyt dużą tolerancję zbyt ostrej gry stosowanej przez Czechów.

60-ciu kolarzy na starcie

Wiosenny wyścig DKS na trasie Łódź — Łask

Wczorajszy wyścig kolarski, zorganizowany przez DKS należał do imprez ciekawych i zorganizowany był pod każdym względem dobrze.

Trasa wyścigu Łódź — Łask należała do ciekawych i urozmaiconych. Ogółem wzięło udział około 60-ciu kolarzy w 2-ech grupach. I tak w wyścigu na dystansie 20 km, dla posiadaczy rowerów turystycznych udział wzięło 32 zawodników, bieg ukończyło 28.

Pierwszy do mety przybył Romuald Staniewicz KP Zjednoczone uzyskując czas 36 m 50.2 sek. Na drugim miejscu znalazł się K. Olenciewicz (EKS)—36 m, 50.4. 3-ci W. Kermen

(DKS) 36 m, 50.6. 4-ty L. Izdebski DKS. 5-ty J. Czarniecki, DKS, 6-ty Z. Torbiński EKS. 7-ty A. Sittek EKS, 8-ty K. Kuna Świt. 9-ty W. Murawiecki i 10-ty C. Szczeniak DKS.

W biegu na dystansie 50 km, dla posiadaczy kart wyścigowych, pierwsze miejsce zdołał Stefan Borucz z LKS-u w czasie 1 g. 27 min. 09.5 przed M. Kleparczakiem (EKS) i g. 27 m. 09.7. Na trzecim miejscu znalazł się Eugeniusz Biniek z K S. „Naprzód“ i g. 27 m. 09.9. 4-ty M. Sobusiak (DKS) 5-ty S. Gabrych. „Odzież“ 6-ty T. Dziomdziora (KS „Naprzód“) i 7-my J. Ciachurski (Zd. Wol. Kl. Kol.) Na tym dystansie startowało 25 kolarzy, bieg ukończyło 16-tu.

Uff... gorąco Zdyskwalifikowana sztafeta

Znany ze swej dobroczynności filantrop ustał pewnemu biedakowi miesięczną pensję. Punktualnie każdego pierwszego bledak zgłaszał się do kasjera i otrzymywał wyznaczoną sumę.

Pewnego dnia kasjer był w złym humorze. Ujrawszy tak przesadnie punktualnego natręta burknął pod nosem:

— Mógł pan przecież podarować bodaj jedną pensję!

— Ja mam podarować? — oburza się biedak.

— A czy mnie kto coś podaruje?

Do pokoju przez otwarte okno wpadło coś czarnego i poczęło wlewać w powietrze.

— Spójrz, mamusiu! — woła mały Stasio — toperz!

Matka poprawia syna:

— Nie-toperz, syneczku.

— Nie? — dziwi się małe — a co?

Na egzaminie profesor zadaje uczniowi następujące pytanie:

— Proszę mi powiedzieć, co się stanie z kawałkiem złota, jeśli położymy go na powietrze?

— Co się stanie?... Napewno ktoś go ukradnie!

Na rogu Piotrkowskiej i Andrzeja stoi jakiś jegomość, do którego podchodzi inny obywatel i pyta:

— Przepraszam pana, która godzina?

— Dokładnie nie wiem, ale drugiej jeszcze nie ma.

— Skąd pan wle?

— Bo o drugiej miałem być w domu, a jeszcze mnie nie ma.

Partią kart w małym miasteczku.

Do pokoju wpada nagle jeden z mieszkańców.

— Czy tu jest doktor? Ach, panie doktorze, nlech pan szybko bierze palto. Błagam pana, szybko, szybko!.. Zona moja zachorowała niebezpiecznie!.. Musi pan natychmiast jechać!..

Ja tu tymczasem zagram za pana!..

Sędzia przypatruje się badawczo oskarżonemu.

— Przed dwoma laty skradł pan spodnie, i znowu pana tu widzę?

Oskarżony przestępuje z nogi na nogę.

— Proszę wysokiego sądu, czy jedna para spodni może wystarczyć człowiekowi na całe życie!..

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19,30 głośna sztuka J. P. Sartre'a „LADACZNICA Z ZASADAMI”.

TEATR POWSZECHNY. — Dziś o godz. 19,15 „Gospoda pod Wesołą Kukułką”, komedia osnuta na motywach ostatnich, zwycięskich walk Wojska Polskiego w r. 1945, na przedpłach Berlina i Drezna.

Passe-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godzinie 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria: Michał Melina, dekoracje Jana Rybkowskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Dziś passe-partout nieważne.

Teatr „SYRENA”. Traugutta 1

Dziś o godz. 19,30 „AMBASADOR”

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15; w niedziele o godz. 15,30 i 19,15 — „ZEMSTA NIETOPERZA”, opera w 3-ach aktach J. Straussa.

Teatr „OSA”. Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie „WIOSENNY BIEG”.

Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

W soboty i niedz. pocz. 16,15 i 19,15.

Kina

ADRIA — „Pani Miniver”

BAŁTYK — „Dusze Czarnych”

BAJKA — „Skarb Tarzana”

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 8”

HEL — „Rodzina Fromant”

MUZA — „Zielona dolina”

POLONIA — „Ostatni Etap”

PRZEDWIOSNIE — „U progu Tajemnicy”

ROBOTNIK — „Knock-Out”

ROMA — „Dwułkowa kobieta”

REKORD — „Skradziona Sława”

STYLOWY — „Mali Detektywi”

ŚWIT — „Znak Zorro”

TATRY — „Nicholaus Nickleby”

TECZA — „Mali Detektywi”

WISŁA — „Nauczycielka Wiejska”

WŁOKNIARZ — „Gubernantka”

WOLNOŚĆ — „Ostatni Etap”

ZACHĘTA — „Pod dachami Paryża”

C wórmecz pływacki Filmowca wygrała Elektryczność (W-wa)

Wczoraj w Łodzi odbył się czwórmecz pływacki o nagrodę przechodnią Zw. Zaw. Filmu Polskiego. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył klub Elektryczność (Warszawa), uzyskując 19 pkt. przed Cracovią pkt. 18, Filmowcem (Łódź) pkt. 14 i Wartą (Poznań) pkt. 13.

Zdobył pierwsze miejsce przez Elektryczność warszawianin zawiązcza ją temu, że zawodnicy Warty zostali zdyskwalifikowani w sztafecie 3 razy 100 m. stylem zmiennym. Z ciekawych wyników na uwagę zasługuje bieg 200 mtr. stylem klasycznym, w którym Cichoński z Warty uzyskał czas 3.06,3. W biegu na 100 m. stylem dowolnym Jakubowski z Cracovii uzyskał wynik 1.0,8.

Oto wyniki techniczne:

200 mtr. stylem dowolnym.
1. Toedling (W) — 2.35,6
2. Korhecki (C) — 2.38,4, 3. Boniecki (F), 4. Mroczkowski (El.).

100 mtr. stylem orzbietywym.
1. Jabłoński (El.) — 1.19,1
2. Kita (C) — 1.21,5, 3. Chojnacki (F), 4. Zalisz (W).

200 mtr. stylem klasycznym.
1. Cichoński (W) — 3.06,3

2. Dobrowolski (F) — 3.09,9, 3. Urbanowski (El.), 4. Boba (C).

100 mtr. stylem dowolnym.

1. Jakubowski (C) — 1.07,8
2. Jera (F) — 1.08,8, 3. Nowak (W), 4. Nowak (El.).

Sztafeta 3 razy 100 mtr. st. zmiennym.

1. Kita, Boba, Jakubowski (Cracovia) — 4.02,2.
2. Boruszak, Cichoński, Toedling (Warty) — 3.50,3.

3. Jabłoński, Szczypko, Kapiński (Elekrownia).
4. Chojnacki, Dec, Jera (Filmowiec).

Punktacja ogólna: Elektryczność 19 pkt., Cracovia 18 pkt., Filmowiec 14 pkt. Sztafeta Warty zdyskwalifikowana.

Od 20 kwietnia do 20 maja, **MIESIĄC WIELKIEJ SPRZEDAŻY TOWARÓW WŁOKIENNICZYCH** z rabatem od 10 do 30 procent **WENY DZIEWIARSTWO KONFEKCJA** „SPÓLNOTA” Spółdzielnia Pracy i Użytkowników Oddz. w Łodzi ul. Traugutta 4 piętro I.

Dobre wyniki lekkoatletów

partly na pierwszych zawodach urządzonych przez ŁKS

W dniu wczorajszym na stadionie ŁKS-u odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody lekkoatletyczne. Choć zawody te miały charakter wewnętrznie klubowy, stwierdzić należy, na podstawie uzyskanych wyników, że lekkoatletci nie pozostają w tyle jeśli chodzi o treningi. Jakkolwiek nie uzyskano rewelacyjnych wyników to jednak zawody stały na bardzo dobrym poziomie. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

GRUPA SENIORÓW. Bieg na 100 mtr. wygrał Tułcki w czasie 11,6 s. W skoku w zwyż Bilewski uzyskał dobry wynik 179 cm. przed

Maciaszczykiem 155 cm. W skoku w dal ten sam zawodnik uzyskał 6 mtr.

W pchnięciu kulą nasz olimpijczyk Prywer, jak na początek sezonu uzyskał niezwykły wynik 14,51. W rzucie dyskiem na pierwszym miejscu znalazł się Maciaszczyk z wynikiem 33,97 mtr.

GRUPA JUNIORÓW. Bieg 100 mtr. wygrał Woźniakowski w czasie 12 s. Ten sam zawodnik uzyskał pierwsze miejsce w skoku w dal wynikiem 5,59. W pchnięciu kulą Tułcki junior uzyskał 10,71 zajmując pierwsze miejsce.

Nowa powieść radiowa Heleny Boguszewskiej p. t.

ŻELAZNA KURTYNA

zacznie się ukazywać w odcinkach stałych Tygodnika „KOBIECI” w powiększonej i uzupełnionej wersji

„GDYNIA” Początek seansów: W dni powszednie: 12, 13, 14, 15. W niedz. i święta: 12, 13, 14.

DZIS PREMIERA! 19. 4. — 25. 4. 48

PROGRAM AKTUALNOŚCI krajowych i zagranicznych Nr 8

P. K. F. 16 — 48 BYLIŚMY NA WCZASACH SKRZYDLACI ARCHITEKCI JERZY WALDE Z ORKIESTRA

Cena biletów na wszystkie miejsca 35 zł. 4356k

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr SKONIECZKA — lekarz Szpitala „Kochanówka”. Choroby nerwowe, Piotrkowska 16, tel. 276-43 Elektryczność. 3714k

Dr Med. SIENKO Ksawery, specjalista skórno-weneryczne. Kilińskiego 132; 13—14 i 16—18 4173k

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosy, moczopłciowe. Piotrkowska 114. 3476k

DR TADEUSZ CHECIŃSKI choroby skórno-weneryczne Piotrkowska 157, 3—6. 3574k

Dr BILIŃSKI choroby serca 11 — 14, Legionów 3. 4127k

DR ROŻYCKI specjalista chorób kobiecych akuszerii przeprowadził się. Obecnie: Piotrkowska 33, przyjmuję: 2 — 6. 2331k

Dr PROCHACKI specjalista, skórne weneryczne przyjmuję 3—6 Legionowa 17 3486k

LECZNICA lekarzy specjalistów gabinet dentystyczny, Piotrkowska 3. Tel. 216-48

Dr KOWALSKI MICHAŁ specjalista skórno-weneryczne 1 Maja 3, 8 — 10: 4 — 7. 2334k

Dr MIRSKI akuszerka choroby kobiece. Żeromskiego 37. tel. 257-23 11k

Dr ŁOZA specjalista chorób włosów, skóry i wenerycznych, pierwsza — druga, czwarta — siódma, Sienkiewicza 34. telefon 179-56

DR MARKIEWICZ GUSTAW weneryczne, skórne Piotrkowska 109-6, tel. 138-52.

Pentści

LECZ. ZĘBÓW. Nowoczesna pracownia zębów sztucznych Piotrkowska 8. 3475k

DENTYSTA WODNICKI Stanisław specjalność: korony, mostki porcelanowe, Andrzejka 11, tel. 154-12.

Akuszerki

AKUSZERKA LAGOWSKA Irena przyjmuję Zachodnia 52, tel. 151-76 3333k

AKUSZERKA WÓJTA SIEWICZ. — Abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Grodzkiego przyjmuje Pomorska 43. 3283g

Kunno — sprzedaż

PLYTY gramofonowe w dużym wyborze poleca „Melodifon” Łódź, Piotrkowska 155 3348k

PLATYNY oczkarkowe kupię każdą ilość 32-30 lub 28 faj. Zgłoszenia telefoniczne 264-44 od godz. 9—15 Łódź, Wysoka 22, Firma S. Wagner i S. Górecki 4144g

GALANTERIA hurt-detal poleca Pytlach i S-ka Łódź, Piotrkowska 51. 3569k

ZAWORY, butle stalowe wysokociśnieniowe małowatrazowe od 0,5 — 6 kupimy, Przemysł Gańniczy Łódź, Śródmiejska 22. 4180g

KWIATKOWSKI — Sławadzi Łódź, Kościuszki 36, tel. 147-45 poleca doborowe wina i miody. 3106k

SPRZEDAŻ hurtowa kapeluszy i beretów damskich duży wybór — ceny niskie Łódź, Kopernika 47-12 S. Anfonowska. 3918g

MOTOCYKL sprzedam DKW 300 na chodzie Rzgowska 14 Gortat. 4362k

Różne

ODNAWIAMY kapelusze damskie, męskie szyjemy czapki z powierzonych materiałów. **NOWOŚĆ.** Stał-na 20. 4096g

Mamy niespodziankę!

Boruta przegrała lidera A klasy

TUR (Tomaszów)

W dalszym ciągu rozgrywek pływackich o mistrzostwo klasy „A” okręgu łódzkiego, w ciągu soboty i niedzieli odbyły się tylko trzy spotkania. Dwa mecze zostały odwołane z uwagi na wstawienie do reprezentacji Łódź (na mecz z Sosnowcem) zawodników z drużyny „A” klasowych.

„Boruta” z górska zrobiła miłą niespodziankę, odnosząc zwycięstwo nad liderem tabeli tomaszowskim „TUR-em” 3:0 (1:0).

W Tomaszowie „Lechia” wygrała z „Concordią” 3:1 (1:0) a „TUR” łódzki odniósł zwycięstwo nad „Zjednoczonymi” 2:1 (2:1).

Po ostatnich rozgrywkach tabela kl. „A” przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	brmk
1. TUR Tomaszów	13	19	31:22
2. P. T. C.	10	14	35:19
3. Lechia	12	14	26:21
4. Widzew	11	14	26:20
5. ŁKS	11	12	32:19
6. Zjednoczone	12	12	24:29
7. Z. Z. K.	12	10	27:26
8. Boruta	10	7	20:25
9. Concordia	12	7	20:46
10. TUR Łódź	11	5	16:30

Teatr „OSA”, Zachodnia 43

Dziś o godzinie 19,30

„WIOSENNY BIEG”

Dowcip polityczny — satyra — humor — piosenka — taniec.

Udział biorą: H. Grossówna, A. Dymśa, J. Gosławska, A. Jaksztas, H. Grochowska, M. Łukjańska, B. Halmirska, St. Piasecka, J. Darski, M. Dąbrowski, Z. Luczak, W. Zwoliński i duet Suit.

Przy pianinach: Z. Wiehler i W. Synder. Reżyseria: A. Dymśa. Dekoracje: St. Frasiak. Przedprzedaż w kasie teatru, telefon 140-09, w godz. 10—13 i od 16-tej. 4361k

ZAWIADOMIENIE

Wytwórnia art. spożywczych

pod F-mą „WALOR”

została przeniesiona z ul. Więckowskiej 98, na Al. Kościuszki 28, tel. 105-91

Polecamy wyroby naszej firmy. 4306k

INŻYNIER - ARCHITEKT

przyjmuje do wykonania

WSZELKIE RYSUNKI Z DZIEDZINY ARCHITEKTURY I BUDOWNICTWA

Wiadomość: telefon 128-17 3311B

UWAGA!

SKUPUJEMY WELNĘ OWCZA, surowa, potną, praną, w **KAZ-DEJ IŁOŚCI „MERYNOS KRAJOWY”** Łódź, Rzgowska 4. Filia Rybna 17. 3293k

Lokale

LOKAL przemysłowy 70 m. kw. za zwrotem kosztów remontu. Kowalski, Łódź, Legionów 5—8. 4353g

WYSTARCZY tylko zadzwonić 162-16 do firmy „Surowce Odpadkowe”, Łódź, Sienkiewicza 28, podając ilość i jakość odpadków — by natychmiast zostały one zabrane po najwyższej cenie. Proszę zapamiętać i zanotować 162-16 „Surowce Odpadkowe” Łódź, Sienkiewicza 28. 3919k

HURTOWNIA Włókienniczo — Galanterij na „MIR” — Stanisław Trawiński, Łódź, Piotrkowska 49, tel. 102-03 poleca towary wełniane, bawełniane, dziewiarskie, różne tkaniny obiciowe, oraz drobna galanteria. Wysyłamy za pobraniem pocztowym. Cenników nie wysyłamy. 4004k

JEDYNY FOTOAUTOMAT Narutowicza 8 — najtańsze najszybsze zdjęcia legitymacyjne! 3817k

FOTOGRAFIE legitymacyjne uczące się młodzieży, pracującym, poborowym niższą. Nawrot 1 4363k

PRZEDWOJENNY fa chowiec od merceryzacji potrzebny. Oferty pod „Majster” 4359k